 Czas czytania: 6 min.

(ciąg dalszy nastąpi)

**OBECNOŚĆ MARYI W ŻYCIU ŚWIĘTEGO FRANCISZKA SALEZEGO (8/8)**

Pierwsze informacje, jakie posiadamy o nabożeństwie do Maryi w rodzinie Salezych, dotyczą matki, młodej Franciszki de Sionnaz, czcicielki Matki Bożej, wiernej modlitwie różańcowej. Zamiłowanie do tej pobożnej praktyki przeszło na jej syna, który jako młody chłopak w Annecy zapisał się do Bractwa Różańcowego, zobowiązując się do codziennego odmawiania całości lub części różańca. Wierność różańcowi będzie mu towarzyszyć przez całe życie.

Nabożeństwo do Matki Bożej utrzymywało się także w Paryżu. Wstąpił do Stowarzyszenia Maryjnego, które skupiało w sobie duchową świtę paryskich studentów.

Potem następuje **kryzys duchowy**, który pojawia się pod koniec 1586 roku: przez kilka tygodni nie je, nie śpi, rozpacza. Ma w głowie myśl, że został opuszczony przez miłość Boga i że „nigdy już nie będzie mógł zobaczyć Jego słodkiego oblicza”. Aż pewnego dnia w styczniu 1587 roku, wracając z internatu, wszedł do kościoła Saint-Etienne-des-Grès i przed Maryją dokonał aktu zawierzenia: odmówił „Witaj Królowo” i został uwolniony od pokus oraz odzyskał pogodę ducha.

Jego modlitwa i nabożeństwo do Matki Bożej z pewnością trwały podczas lat spędzonych w Padwie: zapewne Jej powierzył swoje powołanie do kapłaństwa…

18 grudnia 1593 roku przyjął święcenia kapłańskie i z pewnością odprawił kilka Mszy w kościele w Annecy, poświęconym Notre Dame de Liesse (Matce Bożej Radosnej), aby podziękować Tej, która wzięła go i prowadziła za rękę podczas tych długich lat studiów.

Mijały lata i dochodzimy do sierpnia 1603 roku, kiedy to Franciszek otrzymał list-zaproszenie od arcybiskupa Bourges, aby głosić kazania na następny Wielki Post w Dijon.
„Nasze Zgromadzenie jest owocem podróży do Dijon” – pisał później do swojego przyjaciela ks. Pollien.

To właśnie podczas tego Wielkiego Postu, który rozpoczął się 5 marca 1604 roku, Franciszek pozna baronową Joannę Frémyot de Chantal. Rozpocznie wędrówkę w stronę Boga w poszukiwaniu Jego woli, podróż, która będzie trwała sześć lat i zakończy się 6 czerwca 1610 r., w dniu, w którym narodziło się Zgromadzenie Nawiedzenia poprzez wstąpienie do nowicjatu  Joanny i dwóch innych kobiet.
„Nasze małe Zgromadzenie jest naprawdę dziełem Serca Jezusa i Maryi", a po krótkiej chwili dodaje z ufnością: „Bóg troszczy się o swoje sługi, a Matka Boża zapewnia im to, czego potrzebują".
Jego Córki miałyby się nazywać zakonnicami Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny.

Czterysta lat po założeniu, Wizytki z Paryża piszą, że Zakon nigdy nie przestał czerpać z tej ewangelicznej sceny wszystkiego, co najlepsze w swojej duchowości. „Kontemplacja i uwielbienie Boga, zjednoczone ze służbą bliźniemu; duch dziękczynienia i pokora *Magnificat*; prawdziwe ubóstwo, które z nieskończoną ufnością rzuca się w dobroć Ojca; dyspozycyjność wobec Ducha Świętego; zapał misyjny, aby objawić obecność Chrystusa; radość w Panu; Maryja, która wiernie strzeże tych wszystkich rzeczy w swoim sercu".

Joanna de Chantal tak streszcza ducha *salezjańskiego*: „duch głębokiej pokory wobec Boga i wielkiej łagodności wobec bliźniego", czyli właśnie te cnoty, które wynikają bezpośrednio z żywej kontemplacji tajemnicy Nawiedzenia.

Podczas spotkań o duchu prostoty Franciszek mówi swoim Wizytkom:
„Musimy mieć całkowicie prostą ufność, która każe nam pozostać cicho w ramionach naszego Ojca i naszej drogiej Matki, pewni, że nasz Pan i nasza Pani, nasza droga Matka, zawsze będą nas chronić swoją opieką i matczyną czułością".

Wizytki są żywym pomnikiem miłości Franciszka do Matki Jezusa.

Jego przyjaciel, biskup J.P. Camus, tak podsumowuje miłość Franciszka do Maryi:
„Prawdziwie wielkie było jego nabożeństwo do Matki wspaniałej miłości, nauki, czystej miłości i świętej nadziei. Od najwcześniejszych lat poświęcił się, aby oddać Jej cześć".

W jego listach obecność Maryi jest jak drożdże w cieście: dyskretna, cicha, aktywna i skuteczna. Nie brakuje modlitw skomponowanych przez samego Franciszka.

8 grudnia (!) 1621 r. pisze do pewnej wizytki:
„Niech najchwalebniejsza Dziewica napełni nas swoją miłością, abyśmy razem, Ty i ja, którzy mieliśmy szczęście być powołani i przyjęci pod Jej opiekę i w Jej imieniu, mogli w pokornej czystości i prostocie święcie przebyć naszą podróż, abyśmy pewnego dnia znaleźli się w porcie zbawienia, którym jest Raj”.

Gdy pisze listy w okolicach jakiegoś święta maryjnego, nie omija okazji, by o nim wspomnieć, czy też wykorzystać wskazówkę do refleksji. A więc,
– na wniebowzięcie Maryi do nieba: „Niech ta święta Dziewica swoimi modlitwami sprawi, że będziemy żyć w tej świętej miłości! Niech zawsze będzie jedynym przedmiotem naszego serca”.
– na Zwiastowanie: jest to dzień „najbardziej błogosławionego pozdrowienia, jakie kiedykolwiek zostało przekazane człowiekowi. Proszę chwalebną Dziewicę, aby udzieliła Wam trochę tej pociechy, którą sama otrzymała”.

**Kim jest Maryja dla Franciszka?**

**a. Jest Matką Boga**
Nie tylko matka, ale i… babcia!
„Czcij, czcij i szanuj ze szczególną miłością świętą i chwalebną Dziewicę Maryję: jest Ona Matką naszego potężnego Ojca, a także naszą drogą babcią. Uciekajmy się do Niej jak wnukowie, rzucajmy się na Jej kolana z absolutną ufnością; w każdym czasie, w każdych okolicznościach odwołujmy się do tej słodkiej Matki, przywołujmy Jej macierzyńską miłość i dokładając wszelkich starań, by naśladować Jej cnoty, miejmy dla Niej szczere dziecięce serce”.

Ona prowadzi nas do Jezusa: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie!”.
„Jeśli chcemy, by Matka Boża wyprosiła u swego Syna przemianę wody naszej letniości w wino Jego miłości, musimy zrobić wszystko, co On nam powie. Czyńmy dobrze to, co nam powie Zbawiciel, napełniajmy dobrze nasze serca wodą pokuty, a ta letnia woda przemieni się dla nas w wino gorącej miłości.”

**b. Jest wzorem, który musimy naśladować**
w słuchaniu Słowa Bożego.
„Przyjmijcie Je do swego serca jak drogocenną balsam, za przykładem Najświętszej Dziewicy, która starannie przechowywała w sobie wszystkie pochwały wypowiadane na cześć swego Syna”.

Wzór w życiu w pokorze.
„Najświętsza Dziewica, Matka Boża, dała nam najznakomitszy przykład pokory, gdy wypowiedziała te słowa: Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według Twego słowa; mówiąc, że jest służebnicą Pańską, wypowiada największy akt pokory, jaki można uczynić, i natychmiast dokonuje aktu najdoskonalszej hojności, mówiąc: Niech mi się stanie według Twego słowa”.

Wzór życia w *powszechnej* świętości.
„Jeśli ktoś chce być świętym w prawdziwej świętości, to musi być ona powszechna, codzienna, powszednia, taka jak świętość Naszego Pana i Matki Bożej”.

Wzór życia w pokoju:
„Jeśli czujesz nadmierny niepokój, uspokój swoją duszę i postaraj się przywrócić jej spokój. Wyobraź sobie, jak Dziewica pracowała spokojnie jedną ręką, podczas gdy drugą trzymała naszego Pana, w czasie swojego dzieciństwa: trzymała Go na ramieniu, nigdy nie odrywając od Niego wzroku”.

Wzór oddania Bogu swojego czasu:
„O jakże szczęśliwe są dusze, które naśladując tę świętą Dziewicę, poświęcają się jako pierwociny, od młodości, na służbę Panu naszemu”.

**c. Jest siłą w cierpieniu**
Mąż pani Granieu cierpiał na bardzo bolesne ataki podagry.
Franciszek uczestniczy w jego cierpieniu i dodaje:
„Nasza najświętsza Pani i Opatka (chodzi o Najświętszą Maryję Pannę) może w znacznym stopniu złagodzić ten ból, prowadząc Was na Kalwarię, gdzie odbywa nowicjat swojego klasztoru, ucząc Was nie tylko jak dobrze cierpieć, ale jak cierpieć z miłością to wszystko, co dzieje się zarówno w nas, jak i u naszych bliskich”.

Kończę tym pięknym fragmentem, który podkreśla więź łączącą Maryję z wierzącymi za każdym razem, gdy zbliżają się oni do Eucharystii:
„Czy chcecie stać się krewnymi Matki Boskiej? Przyjmujcie Komunię! Przyjmując bowiem Najświętszy Sakrament otrzymujecie Ciało z Jej ciała i Krew z Jej krwi, gdyż drogocenne ciało Zbawiciela, które jest w Boskiej Eucharystii, zostało uczynione i ukształtowane Jej najczystszą krwią i współdziałaniem Ducha Świętego. Ponieważ nie możemy być związani z Matką Bożą w taki sam sposób jak Elżbieta, bądźmy z Nią przez naśladowanie Jej cnót i świętego życia”.